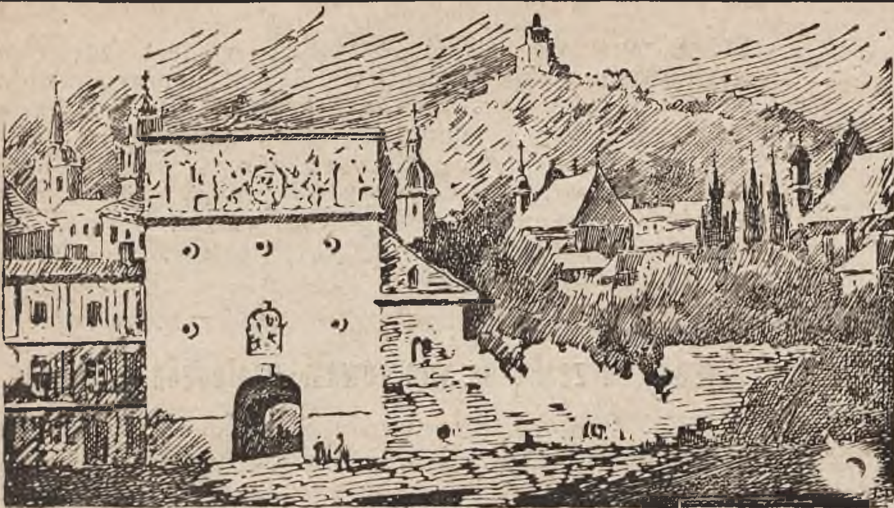
21-go grudnia 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok X
Nr. 51

Sejm niemy.

Otwarcie Sejmu zostało dokonane. Faktu tego oczekiwano ze zrozumiałem zaciekawieniem. Spodziewano się jakichś zajść, a może nawet awantur. Naogół jednakże posiedzenie sejmowe minęło dość spokojnie, jeżeli nie liczyć szybko zresztą zlikwidowanej awantury komunistów. Nie potrzebnie więc p. minister spraw wewnętrznych, generał Składkowski, usłużnie pośpieszył sprowadzić policjantów do Sejmu, skoro całkiem wystarczają siły straży marszałkowskiej.

Gdy odczytywano orędzie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, posłowie z mniejszości i lewicy byli na sali nieobecni i zjawili się dopiero po objęciu przewodnictwa przez jednego z najstarszych posłów — p. Lubomirskiego. Wśród posłów socjalistycznych znaleźli się b. więźniowie brzescy, posłowie Barlicki i Lieberman, bardzo znękani i zmienieni do niepoznania. Poseł Barlicki przez czas pobytu w Brześciu całkowicie osiwiał.

Gdy przystąpiono do wyboru marszałka, poseł Zaremba z P. P. S. rzucił na ławy klubu Be-Be (jedynki) kartki z napisem „9.IX — Brześć — 9.XII". Miało to być widocznie przypomnieniem dat aresztowania i zwolnienia więźniów brzeskich.

Głosami bebechowców został obrany na marszałka Sejmu p. Switalski, którego poznaliśmy w zeszłym roku jako wyjątkowo nieudolnego prezesa Rady Ministrów.

To też nie oczekujemy, by okazał się on lepszym marszałkiem Sejmu.

Zresztą już z pierwszego przemówienia nowoobranego marszałka można wywnioskować, do czego on sam i popierająca go większość sejmowa będą dążyli.

Za pierwsze i najważniejsze zadanie uznała większość rządząca zamknięcie ust posłom opozycyjnym. Zapowiedział to przedewszystkiem marszałek Sejmu, p. Switalski, a klub Be-Be wnet złożył wniosek o zmianę regulaminu, czyli porządku obrad Sejmu, w ten sposób, iż każde słowo przykrej prawdy wypowiedziane z trybuny sejmowej może być przez marszałka skonfiskowane.

Znając p. Switalskiego i klikę, o którą się opiera, w bezstronność i sprawiedliwość wierzyć nie możemy.

Tak im było śpieszno do zakneblowania ust przeciwnikom, że zgłosili wnioski sprzeczne z Konstytucją. co też słusznie nazwał poseł Stroński (ze Stronnictwa Narodowego) niechlujstwem, przygważdżając w ten sposób bebechowców ukochanym słowem ich przywódcy — p. Piłsudskiego.

Ale nietylko chodzi bebechowcom o zamknięcie ust przeciwnikom.

Idąc po myśli słynnych wywiadów p. Piłsudskiego, chcieliby oni ograniczyć w miarę możności kontrolę Sejmu nad rządem, a przedewszystkiem możność ujawniania wszelkiego rodzaju usterek i nadużyć.

Mylą się jednakże w rachubach i p. Switalski, i całe Be-be. Stronnictwa opozycyjne (czyli przeciwne rządom p. Piłsudskiego), a przedewszystkiem Stronnictwo Narodowe posiadają dość siły i środków, aby nie pozwolić odebrać sobie głosu.

Społeczeństwo będzie wiedziało o tem, co się w Sejmie mówi i co się w Sejmie dzieje.

Posłowie narodowi zdają sobie doskonale sprawę, iż ponad regulaminami, ponad wolą marszałka Switalskiego, czy kogo innego, stoi Konstytucja, a ponad Konstytucją interes i dobro Narodu, którego przysięgali bronić.

A pamiętajmy, że narodowcy przysięgę szanują.

Sprawa Brześcia.

Już nieraz na łamach „Głosu Wileńskiego" pisaliśmy o tej smutnej sprawie, wyrażając przekonanie, iż osadzenie w więzieniu wojskowem byłych posłów jest przeciwne prawu. Dowodem słuszności naszego twierdzenia jest wniosek nagły Stronnictwa Narodowego, zgłoszony w Sejmie, a wzywający do ukarania zarówno władz sądowych za bezprawne więzienie b. posłów, jako też i tych co nadzorując uwięzionych dopuszczali się nad nimi gwałtów.

Wniosek nagły brzmi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się rząd, aby pociągnął do odpowiedzialności karnej za nadużycie władzy przedstawicieli władz administracyjnych, prokuratorskich i sądowych, oraz oficerów i podoficerów służby wojskowej, którzy uczestniczyli w aresztowaniu i umieszczeniu w więzieniu wojskowem i znęcaniu się nad aresztowanymi b. posłami w więzieniu wojskowem w Brześciu nad Bugiem.

Wniosek ten zawiera obszerne uzasadnienie, składające się z czterech punktow, z których pierwsze trzy stwierdzają bezprawie aresztowania, osadzenia osób cywilnych w więzieniu wojskowem oraz pozbawienie ich jakiejkolwiek łączności z krewnymi i obrońcami.

Punkt czwarty, omawiający sposób obchodzenia się z więźniami podajemy w całości.

Brzmi on, jak następuje:

IV. Więzienie w Brześciu było dla uwięzionych, przeciw którym do dziś dnia jakiekolwiek uchwytne oskarżenie nie jest znane, kaźnią bezprzykładną w prawidłowem więziennictwie. Więźniowie byli nietylko nękani i głodzeni, ale bici przez oficerów i podoficerów, lub wręcz katowani, a nawet pozbawieni pociechy religijnej, gdy się jej domagali. W świetle grozą przejmujących wiadomości, które dzisiaj już są zebrane szczegółowo o znęcaniu się nad poszczególnymi uwięzionymi, przedstawia się to więzienie w Brześciu jako straszliwa hańba współczesnego życia polskiego, od której musi się odciąć wszystko, co jest zdrowem i uczciwem w społeczeństwie. Jest to sprawa rządu w Polsce i sposobu używania przezeń władzy, którą ma w ręku, jego stosunku do obowiązujących w państwie polskiem praw, sprawa sędziów i prokuratorów, ich sumienia i ich szacunku dla prawa, sprawa czci munduru, noszonego, przez wojsko polskie, sprawa naszego oblicza narodowego wobec świata, wreszcie sprawa całej naszej cywilizacji.

Sprawa brzeska na wtorkowem posiedzeniu Sejmu.

We wtorek, 16 grudnia na posiedzeniu Sejmu weszła pod obrady sprawa brzeska, którą zreferował pos. Nowodworski.

Wniosek Centrolewu o uwolnienie posłów, przebywających jeszcze w więzieniu zreferuje pos. Daszyński lub Żuławski.

Ojciec Sw. w sprawie Brześcia.

Jak donoszą gazety (Dziennik Wileński Nr. 286) Ojciec Sw. zainteresował się losem b. posłów więzionych w Brześciu.

Z ramienia Stolicy Apostolskiej mieli jakoby przybyć do Polski dwaj specjalni wysłannicy.

W związku z tem rząd polski czyni zabiegi, by przyjazd tych delegatów powstrzymać.

Wobec tego, że starania rządu nie zostały przez Stolicę Apostolską uwzględnione, nasz przedstawiciel przy Watykanie miał być odwołany.

Wprawdzie co do ostatniej wiadomości o wycofaniu przedstawiciela polskiego przy Watykanie, ukazało się urzędowe zaprzeczenie, ale widocznie niema dymu bez ognia i gazety nadal piszą o zainteresowaniu Ojca Swiętego tem, w jakich warunkach przebywali w Brześciu aresztowani posłowie.

Ewangelja święta

na czwartą niedzielę Adwentu

zapisana u św. Łukasza w rozdz. 3, w. 1 — 6.

W piętnastym roku rządów Tyberjusza cesarza, — gdy Poncjusz Piłat zarządzał Judeą, a Heród był tetrarchą Galilei, Filip zaś, brat jego, tetrarchą Iturei i okręgu Trachonitis, gdy Lizaniasz, jako tetrarcha, rządził Abileną, a Annasz i Kaifasz byli arcykapłanami, — odezwał się głos Pański nad Janem, synem Zacharjasza, na pustkowiu. I przeszedł całą okolicę nadjordańską, głosząc chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, jak napisano w księdze przepowiedni Izajasza proroka (40³—⁵): „Głos się rozlega na pustkowiu: Drogę prostujcie dla Pana, Jemu prostujcie ścieżyny. Niech wszelki parów zapełnią, szczyt każdy zniżą i wzgórze, niech drogi krzywe sprostują i chropowate wygładzą... A wtedy człowiek wszelaki Zbawienie Boże obaczy".

Nauka.

„Przygotujcie drogę Panu!"

I dzisiaj cała ziemia jest pełna głosu Janowego: „Przygotujcie drogę Panu, czyńcie proste ścieżki Jego!"

Tęskne melodje pieśni adwentowych budzą w duszy pragnienie „zbawienia Bożego". Osiągniemy je, gdy Jezus do serc naszych zawita i na stałe tam zamieszka.

Zważmy w ostatniej jeszcze chwili przed Bożem Narodzeniem: Ten prawdziwie cieszyć się będzie Bożej Dziecinie społem z aniołami w niebie, kto w czasie adwentu posiadł serce czyste, przejął się adwetowym duchem pokuty, umartwienia.

W kościołach konfesjonały są oblężone. A jakże sprawa ma się ze mną? Czy już mogę się zaliczyć do tych szczęśliwych, którzy wyszli z mroków obojetności, z ciemności grzechu, znaleźli światło w Jezusie, rozgrzali serce swoje Jego miłością? Jeżeli to nie nastąpiło, jeszcze czas wprawdzie, ale czas już ostatni. Chwila nagli, kto odkłada pracę nad swojem zbawieniem do jutra, może tego jutra się już nie doczekać.

W dwojaki sposób przyjęli ludzie wieść o narodzeniu Pana Jezusa. Pastuszkowie i pokorni mędrcy cieszyli się wraz z aniołami i Matką Najświętszą, hołd Mu złożyli. Już Heród, jego słudzy i pyszni uczeni żydowscy, choć w swoich księgach świętych o Nim czytali, nie przyjęli Go, lecz nastawali na życie Jego. Bo w duszach ich przez grzech pozostała ciemność, ślepota.

Nie znali, co to miłość, potrafili tylko nienawidzieć aż do śmierci.

I dzisiaj tak samo jest. Jedni Jezusa kochają, drudzy nienawidzą. „Nie może cieszyć się z Jezusem, kto igra z szatanem" — mówi św. Piotr Chryzolog. Kto rozmiłowany w grzechu, Boga nie kocha. Przeto wgórę serca. Śmierć naszym grzechom przez pokutę, niech żyje w nas Chrystus, Bóg nasz i Pan nasz! Amen.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Otwarcie Senatu nastąpiło tegoż dnia co i otwarcie Sejmu. Marszałkiem Senatu został obrany b. wojewoda wileński, p. Władysław Raczkiewicz.

Wicemarszałkowie Sejmu. Wicemarszałkami, czyli zastępcami marszałka Sejmu, zostali wybrani pp. Car, J. Piłsudski i Polakiewicz z Be-be, S. Czetwertyński ze Stronnictwa Narodowego i Dąbski ze Stron. Chłopskiego.

Otwarcie Sejmu Śląskiego. W dniu 9 grudnia o godzinie 15-ej nastąpiło otwarcie Sejmu Śląskiego.

Po przemówieniu p. wojewody śląskiego, który też odczytał zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dokonano wyborów marszałka Sejmu. Wybrany został adwokat Wolny Konstanty (Kat. Blok Lud.).

Na tymże posiedzeniu zgłoszono wniosek zwolnienie z więzienia posła Wojciecha Korfantego, syna najzasłużeńszego Ziemi Śląskiej. Jak wiadomo poseł Korfanty dotąd przebywa w więzieniu, obecnie w Warszawie na Mokotowiu, dokąd go niedawno przewieziono z więzienia w Brześciu.

Komisja sejmowa, wyznaczona do zbadania tej sprawy, w dn. 11 grudnia większością głosów uchwaliła wniosek o zawieszenie postępowania sądowego i zwolnienie posła Korfantego. Jak na te postanowienie Sejmu Śląskiego odpowie rząd — nic jeszcze nie wiadomo.

Posłowie w więzieniu Do chwili obecnej pozostaje w więzieniu 10-ciu posłów i 1 senator, a mianowicie Wojciech Korfanty, który jednocześnie jest posłem na Sejm śląski

Posłowie Witos i Kiernik przyjmą mandaty. Jak donoszą gazety b. więźniowie brzescy, a obecnie ponownie wybrani do Sejmu posłowie, Witos i Kiernik, wbrew poprzednim pogłoskom, mandaty poselskie mają przyjąć.



Zaślubiny króla bułgarskiego Borysa z księżniczką włoską Dzjowanną, o czem pisaliśmy już w „Głosie Wileńskim" odbyły się w Assyżu Na obrazku widzimy orszak ślubny. Na czele kroczy były król bułgarski Ferdynand, ojciec p. młodego, z królową włoską Heleną, w drugiej parze król włoski Wiktor - Emanuel z byłą grecką królową Zofją.

Ton się zmęczył. Jak podają gazety warszawskie, pułkownik Kostek Biernacki, który był głównym dozorcą więzionych w Brześciu posłów, ma wyjechać na wypoczynek zagranicę. Widocznie dozorowanie posłów bardzo tego pana zmęczyło.

Nowy wywiad p. Piłsudskiego. P. Piłsudski ogłosił w gazetach bebechowskich nowy wywiad, w którym omawia stanowisko Prezydenta w Polsce. P. Piłsudski chciałby, żeby Prezydent miał władzę niemal monarszą. Pozatem wywiad w niczem się nie różni od poprzednich tego rodzaju wywiadów.

Wyjazd p. Piłsudskiego zagranicę jakoby został ostatecznie zdecydowany. Ma on wyjechać na portugalską wyspę Maderę w dniach najbliższych.

Pożyczka zapałczana. W swoim czasie pisaliśmy o tem, że rząd nosi się zamiarem zaciągnięcia pożyczki pod zastaw monopolu zapałczanego. Podając przypuszczalne warunki pożyczki stwierdzaliśmy, iż będzie to pożyczka niezwykle droga i dla Polski w gruncie rzeczy niedogodna. Wysokość procentu ukrywa się w podniesieniu ceny na zapałki. Wyrażaliśmy również przekonanie, że Sejm (poprzedni) takiej pożyczki nie zatwierdziłby.

Obecnie okazuje się, że jednak rząd pożyczkę zaciąga, przytem gazety podają następujące warunki: cena zapałek będzie podwyższona o 2 i pół grosze na pudełku. Zapalniczki kieszonkowe będą opodatkowane w wysokości 10 zł.

Projekt pożyczki został wniesiony do Sejmu, który mając w swym składzie większość bebechowców-jedynkarzy niewątpliwie pożyczkę uchwali.

Zagranicą.

Nowy rząd we Francji został już uformowany przez senatora Steeg'a. Jest to rząd bardziej lewicowy od poprzedniego. Nie ma on oparcia o stałą większość w parlamencie i dlatego nie rokują mu zbyt długiego żywota.

Trudności Mac Donalda. Jak wiadomo socjalistyczny rząd angelski nie ma większości w parlamencie i los jego zależy od poparcia partji t. zw. liberałów.

Rząd ten spotykają same niepowodzenia zarówno w polityce zagranicznej jak i wewnętrznej. Przedewszystkiem nie mogą sobie dać rady socjaliści z przesileniem gospodarczem. Kierownik rządu, Mac Donald, nosi się z zamiarem ustąpienia. Ponieważ jednak największa partja angieska — konserwatyści — nie chce objąć bezpośrednio spadku po socjalistach, możliwe więc jest rozpisanie nowych wyborów.

Zamordowanie b. premjera Gruzji. W dn. 7-ym grudnia w Paryżu został zabity wystrzałem z rewolweru znany działacz polityczny gruziński, b. premjer, a potem minister Noe Romiszwili.

Zamachu dokonał emigrant gruziński Czanukwadze, który utrzymywał stosunki z bolszewikami. Morderstwo to zostało dokonane na tle politycznem.

Przywódcy Hromady w Mińsku. Jak donoszą gazety bolszewickie, przywódcy Hromady w osobach Raka-Michajłowskiego, Miotły, Bursewicza i Greckiego przybyli już do Mińska i występują na wiecach, na których rzucają rozmaite oszczerstwa na Polskę. Taraszkiewicz pozostaje nadal w Berlinie, gdzie prowadzi konszachty z Niemcami. W ten sposób odwdzięczają się hromadowcy za zwolnienie ich z więzienia, na które sumiennie sobie zasłużyli.

Mgła, która zabija. Południowo-wschodnie części Anglji zostały pokryte gęstą mgłą, wskutek czego wszelka komunikacja jest tam bardzo utrudniona, a nawet statki w kanale La Manche musiały przerwać swą podróż.

Prócz tego mgła ta obfituje w jakieś tajemnicze zarazki epidemiczne, gdyż wiele osób od niej umiera.

Okazuje się że mgła ta nietylko pojawiła się w Angji, lecz również i w Belgji, powodując tam jeszcze więcej wypadków śmiertelnych.

Szereg profesorów jest obecnie zajętych badaniem składu i charakteru mgły, by zrozumieć dlaczego spowodowała ona tyle śmiertelnych wypadków.

RZECZY CIEKAWE.

Jedyny Żyd w Senacie. Prasa żydowska stwierdza, iż jedyny żyd, jaki będzie zasiadał w Senacie, nazywa się Uszer Mendelsohn i wybrany jest z listy państwowej B.B.

Pamiątkowe monety. Minister skarbu, Matuszewski, zarządził, celem upamiętnienia setnej rocznicy powstania listopadowego, puszczenie w obieg 5-ciozłotowych monet srebrnych. Monety te bite będą z datą 1930 r. Po jednej ich stronie figuruje godło państwowe z napisem „5 złotych 1930“, a po drugiej stronie umieszczono rysunek wyobrażający rysunek pułkowy z napisem: „Honor i Ojczyzna“. U dołu widnieje napis: „1830—1930“. W setną rocznicę Powstania.

Rozwój komunikacji autobusowej w Polsce. Ministerstwo robót publicznych opracowało szczegółową statystykę, obrazującą rozwój ruchu autobusowego w Polsce.

Jak wynika z tej statystyki, w roku 1929 istniało na terenie Polski 2.009 przedsiębiorstw autobusowych, które obsługiwały 1.607 linji. Na linjach tych kursowało 3.224 autobusów, które obsługiwały drogi długości 25.710 km.

W ciągu roku korzystało z komunikacji autobusowej około 56.900.000 osób, dając obrót 262 milj. zł.

Chciał sprzedać swojego trupa. Do prosektorjum w Warszawie zgłosił się starszy jegomość z niezwykłą propozycją. Oświadczył on, że liczy obecnie 75 lat i spodziewa się rychłego zgonu. Obecnie jednak znajduje się w krytycznem położeniu, wobec tego postanowił sprzedać swego trupa, a należność odebrać ratami w formie pensji 60 zł. miesięcznie, aż do chwili zgonu. Oryginalny ofiarodawca wykalkulował, że uzyskawszy tę pensję, będzie mógł żyć bez potrzeby uciekania się do żebraniny. Tranzakcja nie doszła do skutku, niemniej jednak jest ona wielce charakterystyczną dla czasów dzisiejszych.

Siły zbrojne. Według ostatniego obliczenia siły zbrojne 4 państw Francji, Anglji, Włoch i Niemiec, przedstawiają się jak następuje:

Francja: Razem 520 tys. ludzi. Z tych 317 tys. znajduje się w samej Francji. Do nich doliczyć można: 35 tys. żandarmów, 18 tys. zbrojnych celników i 7 tys. zbrojnych strażników leśnych. Czyli razem, w samej Francji 377 tys. Reszta w sile 203 tys. ludzi znajduje się w różnych kolonjach.

Angja: Cała armja liczy 780 tys. ludzi, z tego 297 tys. w samem królestwie, reszta 493 tys. w kolonjach, przeważnie w Indjach.

Włochy: Według obliczeń urzędowych, liczą Włochy 714 tys. 600 ludzi na samym półwyspie, 52 tys. w kolonjach Regularna armja włoska wynosi 303 tysiące, milicja faszystowska 353 tysiące.



Powódź na Śląsku. W Zagorzelcu na Śląsku niemieckim wzburzone wody płynęły ulicami

Niemcy: Poza 100 tysiącami urzędowo ujawnionego wojska, dozwolonego przez traktaty, posiadają Niemcy szeregi t. zw. „policji“ (Schutzpolitzei), w sile około 150 tys., które można w każdej chwili wcielić do szeregów armji regularnej. Oprócz tego, jak dowiodły niedawne manewry, mogą Niemcy w ciągu 24 godzin, wystawić 140 tys. t. zw. „Stahlhelmowców“—razem około 470 tys. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ilość ta jest znacznie większa.

Cudowne uzdrowienie przez wypadek. Z Londynu donoszą o cudownem uleczeniu angielskiego inwalidy wojennego w Tinsley.



Widok z lotu ptaka na kopalnię w Alsdorfie, gdzie wskutek wybuchu zginęło 231 górników.

Inwalida ów nazwiskiem Benjamin Durston wskutek wybuchu granatu na froncie francuskim stracił wzrok, słuch i mowę.

Nieszczęśliwy przed kilku dniami wyszedł sam z swego pokoju i runął ze schodów na pierwszem piętrze na parter, doznając ogólnych potłuczeń.

Gdy go przyprowadzono do przytomności, inwalida ku niezmiernej swej radości i zdziwieniu obecnych przemówił. Równocześnie odzyskał nieszczęśliwy inwalida słuch i wzrok.

Młodzież włoska, a religja. Jaki jest stounek rządzącego we Włoszech stronnictwa faszystów do religji katolickiej, świadczy najlepiej następujące rozporządzenie kierownictwa organizacji faszystowskiej:

Wszyscy faszyści, którzy należą do katolickich organizacyj młodzieży w każdą niedzielę do godz. 10 rano muszą mieć wolny czas, by mogli wypełnić swoje obowiązki religijne, muszą też mieć zaświadczenie, że w ciągu roku wysłuchali co najmniej 20 godzin nauki religji. W razie specjalnych uroczystości, które zaczynają się przed godz. 10, władze związku muszą postarać się o to, by we wczesnych godzinach była odprawiana msza św.

Nie słyszeliśmy, aby rządzący obecnie Polską obóz B. B. wydał podobne rozporządzenie do swoich członków.

W Sowietach za długi licytuje się dziewczęta. Sowieckie pismo „Komuna“ donosi o niezwykłym wypadku, ilustrującym demoralizację urzędników sowieckich.

Przewodniczący sowietu wiejskiego, w republice baszkirskiej, Mechjanow, obłożył jednego z włościan podatkiem w wysokości 50 rb., którego, oczywiście, zrujnowany włościanin nie mógł uiścić. Wobec tego „dygnitarz“ sowiecki postanowił na pokrycie podatku sprzedać z licytacji 18-letnią córkę rolnika, twierdząc, że odpowiada za długi ojca. Wyznaczył on cenę wywoławczą za dziewczynę 15 rb.

W ostatniej chwili licytacja nie doszła do skutku, gdyż tłum Tatarów zajął groźną postawę i obrzucił kamieniami lokal miejscowego sowietu.

Praca dzieci w fabrykach sowieckich. Gazety donoszą, wedle informacyj austrjackiego urzędu emigracyjnego, że rząd sowiecki zamierza wprowadzić w fabrykach pracę dzieci. W tym celu utworzono narazie trzy brygady dzieci szkolnych w wieku od 12 do 15 lat. Dzieci te muszą spełniać naogół tę samą pracę, co dorośli, otrzymują jednak tylko 40 proc. płac zarobkowych dorosłych.

Odznaczenie katolickiego misjonarza w Japonji. W połowie sierpnia r.b. dyrektor zakładu dla trędowatych w Szizuoka, ks. Drouart, uległ atakowi serca. Otoczenie bało się, że może to spowodować śmierć świątobliwego starca. Prefekt z Szizouka, przejęty wypadkiem i nie wiedząc, w jaki sposób najlepiej dać wyraz swemu uznaniu dla zasłużonego misjonarza, chwycił za słuchawkę i poprosił telefonicznie kancelarję cesarza, by czcigodnemu choremu przyznano order zasługi. Cesarz niezwłocznie wyraził swą zgodę i inspektor tej prowincji udekorował misjonarza ku niewymownej radości biednych trędowatych. Równocześnie cesarzowa wdowa przysłała ks Drouart'owi cenny upominek oraz wiele wspaniałych kwiatów.

LISTY Z MIASTECZEK I WSI.

SWIĘCIANY.

Wybory do Sejmu i Senatu już minęły. Stronnictwo Narodowe w okręgu naszym nie otrzymało ani jednego mandatu, więc naszego przedstawiciela w Sejmie nie będziemy mieli.

Ponieważ na jedynkę zebrano aż 96.000 głosów, a dzielnik wyborczy wykazał, że na jednego posła trzeba było 13.000 głosów, więc wszystkie 6 mandatów przypadły jedynce.

Kto brał udział w wyborach, ten się nie zdziwi, że Liście Narodowej zabrakło głosów dla otrzymania mandatu.

W naszym okręgu działo się to samo, a może jeszcze w większym stopniu, co i w innych okręgach wyborczych na Kresach.

Pomijając to, co opowiadają ludzie o tem, skąd się wzięła taka ilość w urnach wyborczych głosów na jedynkę, a oczem pisać nie wolno, ludność u nas była zastraszona tem, że jakoby inaczej nie wolno głosować jak tylko na jedynkę i to jawnie.

Nieuświadomieni nasi włościanie, przybywający do głosowania, spotykali się w komisjach z takimi rzeczami. Oto przybywa jakiś urzędnik lub pan sołtys z kilku włościanami. Wszyscy trzymają numerek z jedynką i pokazują go wszystkim. Nasz włościanin chce zaskarbić względy, więc widząc to, też bierze numerki z jedynką, bo przytem strach ogarnia na widok „paniuś“ pełniących czynności mężów zaufania Nr. 1, a siedzących z notesami i pilnie notujących, kto jak głosuje.

Żydzi, którym zależało na koncesji lub jakimś przedsiębiorstwie, urządzali się sprytniej. Wchodząc już do lokalu wyborczego trzymali w ręku jedynkę i wszystkim ją okazywali, jednak mając w rękawie numerki z 5 lub 17. Przewodniczący i mężowie zaufania zachwyceni widokiem jedynki w ich ręku nie zauważyli, jak w ostatniej chwili w kopercie zamiast 1 znajdowała się 5 lub 17-ka.

Nietylko głosowano na listę rządową dla pochlebienia się, lecz byli i tacy, co zawzięcie na nią w tym celu agitowali. Weźmy dla przykładu naczelnika straży ogniowej w naszem mieście, którego zwą tu „Kooperatorem“, a to dlatego, że umieściwszy swój sklepik obok Spółdzielni „Rolnik“, wywiesił na nim szyld „Kooperator“, ściągając w ten sposób klijentów.

Jegomość ten przy każdych zbliżających się wyborach ma inne przekonania polityczne. W swoim czasie był wyzwoleńcem, piastowcem, szapielowcem, wciskał się, bez skutku zresztą, do Stronnictwa Narodowego, aż wreszcie przy obecnych wyborach przystał do Be Be i stał się jego gorącym zwolennikiem. Pan ten nie interesuje się żadnym programem, nic go nie obchodzi, jaka to partja i do czego dąży, chodzi mu tylko o to, gdzie może więcej dostać, z kim zrobić lepszy interes i większy uzyskać dochód. W czasie agitacji wyborczej „pracował“, jak mógł. Wywoził np. na rynek beczki z wodą krzycząc, że każdego, kto inaczej, niż on się zapatruje, aresztuje, zebranie rozbije i wszystkich obleje wodą. W dniu wyborów staje p. „Kooperator“ na czele bojówki, nakłada przytem uniform naczelnika straży, i ubiera w ten sam uniform osobników z kryminalną przeszłością ze Strunojskiej ulicy.

Tak ubrani, pewni siebie, zaklejają afiszami jedynki domy, płoty okna i t. p., nie wypuszczają z mieszkań ludzi (sprawę o to rozstrzygnie sąd), biją przechodniów na ulicy (też sprawa w sądzie) i różne temu podobne dokonują posunięcia. I tak zamierza „Kooperator“ do posady, karjery, a nawet podobno się chwalił, że ma obiecane poparcie na stanowisko Burmistrza naszego miasta. Czy to osiągnie, nie wiadomo, gdyż całe społeczeństwo miejscowe z pogardą przypatrywało się tym poczynaniom naczelnika straży, który w ten sposób wszystkich tu oburza i gorszy zrzeszonych w organizacji strażaków.

Ileż to było w czasie obecnych wyborów nie liczących się z niczem sposobów agitacji i w innych powiatach. Tak np. w pow. Brasławskim nauczyciel szkoły powsz., wójt gminy i pop prawosławny alarmowali posterunek, a nawet mieli udać się do starostwa z prośbą o aresztowanie miejscowego Księdza Proboszcza, który był innych niż oni przekonań.

Trzeba przytem zaznaczyć, że tam, gdzie ksiądz ma wpływ na parafjan, dba o nich i ich oświatę, tam wyniki głosowania na Listę Narodową są znacznie lepsze. Np. w Miorach, mimo usilnej agitacji bebechowców, ilość głosów na Listę Narodową przewyższa wszystkie inne listy.

Mimo, że w obecnych wyborach nie otrzymaliśmy mandatu, ale i te 10.000 głosów oddane w takich warunkach na Listę Nr. 4 dowodzą, że i nasza ludność budzi się, że dużo jest już ludzi światłych, którzy rozumieją, od kogo mogą się spodziewać dobra kraju i jego obywateli, że i u nas są tacy, którzy tak, jak na ziemiach zachodnich, gdzie Stronnictwo Narodowe odniosło zwycięstwo, nie dają się zastraszyć, a wiernie stoją przy ideałach narodowych i katolickich i zasad swych bronić potrafią.

Br. Wojtkiewicz.

EJSZYSZKI (pow. Lidzki).

Staraniem Zarządu Ligi Katolickiej w Ejszyszkach odbył się dwutygodniowy kurs gotowania; w kursach gotowania brało udział 18 młodych mężatek i panien z m. Ejszyszek i okolicznych wiosek.

Kursa gotowania prowadziła p. Stanisława Lelejkówna, Instruktorka z N. O. K. w Wilnie.

Najwięcej pracy i troskliwości w urządzeniu kursów gotowania w Ejszyszkach, dla młodzieży, wykazała pani Marja Korys właścicielka Apteki, oraz Jej siostra pani Wicherkiewiczowa, a także p. Leontyna Moniuszkówna kierowniczka Ochrony i katechetka 7-io oddziałowej szkoły w Ejszyszkach.

Pierwsze to kursa gotowania. Ludność z niedowierzaniem i uśmiechem przyjęła projekt urządzenia kursów gotowania.

Wytrwałość i fachowa umiejętność instruktorki p. Stanisławy Lelejkówny do tego stopnia zmieniła uprzedzenia i niedowierzanie miejscowej ludności do kursów, że już na drugi, trzeci dzień kursów, trudno było obronić się od zgłaszających się na kursa gotowania.

Postanowiono dla reszty młodzieży żeńskiej po świętach Bożego Narodzenia kursa gotowania wznowić.

Mówiono powszechnie, że każda gospodyni potrafi ugotować, byleby miała z czego, a w czasie kursów i po kursach gotowania przekonano się, że jednak nauka gotowania dużo wymaga umiejętności i wielce jest korzystna dla każdej najuboższej niewiasty.

Dnia 9 grudnia na zakończenie kursów gotowania przybyli do sali kościelnej miejscowi księża, pani Marja Korys, prezeska Związku Kobiet Katolickich, pani Wicherkiewiczowa, p. Leontyna Moniuszkówna jako główne organizatorki kursów, kursistki na czele z p. instruktorką i wiele innych osób.

Po skromnym posiłku przemówił ks. dziekan Moczulski, dziękując organizatorom i p. instruktorce za prace nad młodzieżą. Uczestniczki kursów zachęcał do pracy i pomocy wzajemnej.

Następnie p. Marja Korys, prezeska i organizatorka kursów, dziękując wszystkim za współpracę, podkreśliła, że obecne kursa gotowania zmieniły przekonania niechętnych, gdyż wiele niewiast zapisało się na dalsze kursa gotowania.

Po przemówieniu p. Leontyny Moniuszkówny, w którym zachęciła ona młodzież do wdzięczności tym, co ją oświecają, nastąpiła wspólna fotografja.

Obecna.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Kobieta polska w służbie Boga i Ojczyzny.

Od najdawniejszych czasów Polska znajdowała się w warunkach ciężkich i trudnych. Kraj z natury bogaty, o urodzajnej glebie, spławnych rzekach i skarbach mineralnych — był stale przemiotem pożądania dla drapieżnych, chciwych sąsiądów. Od północy, wschodu i południa biły weń fale moskiewskiej i tatarskiej dziczy, — od zachodu groziły żelazne pięści germańskie. Dla obrony niepodległości wobec tylu niebezpieczeństw nie wystarczało największe nawet boheterstwo samych tylko mężczyzn i z konieczności kobieta polska już od początku naszych dziejów musiała stanąć ramię przy ramieniu obok swego męża, syna czy brata, — musiała spełniać nietylko obowiązki rodzinne, ale i obowiązki obywatelskie, pracować dla Polski, bronić najświętszych jej spraw, a nieraz i życie dla ojczyzny poświęcić.

Historja przekazała nam cały szereg imion takich bohaterek - patrjotek. Któż w Polsce niezna prześlicznej opowieści o królowej Wandzie, która życie swe młode oddała, aby nie stać się przyczyną nieszczęść Ojczyzny. Powiecie może, że to legenda i niawiadomo ile w niej prawdy się mieści, ale już to samo, że legenda taka powstała, świadczy o tem, jaki duch panował wśród niewiast polskich i z jakiem uwielbieniem Naród się do nich odnosił, jeśli dziewicę polską uczynił wzorem prawdziwego patrjotyzmu, ofiarnej miłości dla Ojczyzny.

Wiemy również, że nie kto inny, a kobiety w Polsce były najgorliwszemi krzewicielkami wiary chrześcijańskiej i one też najskuteczniej podźwignęły kraj z upadku i ciemnoty po najazdach tatarskich. Siostra Bolesława Wstydliwego, św. Salomea i żona jego św. Kinga odbudowały wiele kościołów i klasztorów, zbierały uczone księgi, ręcznie pisane, niosły pomoc ubogim, chorym i rannym.

Takim też prawdziwym wzorem poświęcenia i zaparcia siebie była wnuczka Kazimierza Wielkiego, najśliczniejsza i najlepsza królowa nasza Jadwiga, która swe osobiste szczęście złożyła na ołtarzu dobra Ojczyzny i dla chwały Chrystusa Pana, aby pogańska Litwa wiarę świętą poznać mogła. Ale ta cicha anielska dzieweczka, umiała nietylko modlić się, poświęcać, być najlepszą żoną dla niekochanego, starego męża, ale i w potrzebie za broń chwycić i jak prawdziwy rycerz iść na obronę granic Ojczyzny.

Gdy Węgry chciały przywłaszczyć sobie bezprawnie dzisiejszą wschodnią Małopolskę, stanęła na czele wojska w r. 1387 i wyruszyła przeciw najezdnikom, odnosząc na polu bitew wielkie triumfy.

A w trzysta lat potem zadziwiła Polskę Anna Dorota Chrzanowska, znana pod imieniem Zofji Chrzanowskiej, — żona Samuela Chrzanowskiego, dowódcy kresowej twierdzy Trembowli. Gdy w roku 1675 wielka czerń Turków i Tatarów oblegla Trembowlę, bronił jej dzielnie Chrzanowski z garstką szlachty, ale gdy pomoc nie nadchodziła, duch obrońców zaczął słabnąć i coraz częściej odzywały się głosy, aby poddać wrogom zamek. Wówczas do sali, w której odbywała się narada, wpadła Chrzanowska z orężem w dłoni i oświadczyła, że jeśli uchwalą poddanie Trembowli — ona hańby tej nie przeżyje i własną ręką śmierć sobie zada. Mocne słowa dzielnej niewiasty tak dodały otuchy rycerzom, iż postanowili walczyć do ostatniej kropli krwi.

Bóg męstwo Chrzanowskiej nagrodził, wkrótce bowiem nadciągnął z odsieczą król Jan Sobieski i Trembowla, a z nią liczne wsie i miasta ocalały.

Przytoczyliśmy tylko bardziej znane w dziejach naszych przykłady bohaterstwa naszych niewiast, ale były takich zdarzeń setki i tysiące, tylko że poszły z biegiem czasu w zapomnienie.

Wszak Polska była przedmurzem chrześcijaństwa, przez wieki całe osłaniała Europę od napadów Turków, Tatarów, Wołoszy i dzikiego kozactwa.

Któż zdoła policzyć te zastępy dzielnych kobiet polskich broniących swych domowych progów, osłaniających własnem ciałem drobne pisklęta, albo krzepiących ducha swych mężów i synów w chwilach ciężkich i niebezpiecznych.

A gdy Ojczyzna nasza przez wrogów rozszarpana została i przemocą w trumnę, jako zmarła — złożona, — to w najczarniejsze noce niewoli — kobiety polskie, jak owe niewiasty biblijne u grobu Chrystusa, — czuwały u wezgłowia tej trumny, wierząc w Polski Zmartwychwstanie i wiarę tę umacniając w dzieciach swoich.

We wszystkich powstaniach naszych kobiety biorą czynny i ofiarny udział.

Podczas powstania listopadowego 1830 i 31 roku — służbą ofiarną zasłynęły: Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, Emilja Szczaniecka, Klaudyna z Działyńskich Potocka, Emilja Plater i inne (o tych bohaterkach zamieściliśmy wspomnienie w poprzednim numerze naszego pisma z racji stulecia powstania listopadowego — przyp. red.).

W powstaniu 1863 r. zasłynęła Henryka Pustowójtówna, dzielny adjutant gen. Langiewicza. Ale nietylko ona jedna brała udział w krwawych walkach styczniowego powstania. Wiele kobiet walczyło i ginęło w bitwach, inne służyły jako kurjerki, jeszcze inne pielęgnowały rannych zbierały składki. Na równi z mężczyznami znosiły też kaźń więzienną, ginęły na Sybirze i w katordze, jak np. mieszkanka Warszawy Gudzińska, która skazana na 15 lat ciężkich robót znosiła męki i cierpienia z niezwykłą siłą ducha, budząc podziw i szacunek towarzyszów niedoli. Zmarła na Sybirze, zostawiwszy męża i dwoje dzieci w Ojczyźnie.

Trudno wyliczyć imiona tych wszystkich świętych męczennic polskich za Wiarę i Ojczyznę, — to pewna, że ich trudy i poświęcenia w znacznej mierze przyczyniły się, iż wreszcie Bóg ulitował się nad narodem naszym i zmartwychwstała Polska.

Ale i ta wielka chwila odrodzenia niepodległego państwa polskiego nie odbyła się bez ofiar ciężkich. Polały się strugi krwi, płonęły chaty i dwory polskie. Zwłaszcza na kresach rozszalała dzicz nie oszczędzała nikogo.

Ileż padło znowu dzielnych kobiet polskich w obronie ziemi ojczystej i świętości narodowych.

A gdy w pamiętne dni listopadowe 1918 r. znalazł się nagle Lwów, miasto szczerze polskie, w mocy ruskich hajdamaków — gdy drobna garstka młodzieży i dzieci chwyciła za broń przeciw napastnikom, — stanęły i kobiety śmiało do szeregu. Jedne walczyły jak żołnierze z karabinami w ręku, inne pełniły służbę pomocniczą, pracowały jako kurjerki, sanitarjuszki, tworzyły punkty żywnościowe i t. p. Złotemi literami zapisały się ich czyny w kronikach miasta Lwowa, a w sercu całej Polski na wieki żyć muszą.

Niezapomniane niech będą owe Matki Polki, cudowne, żywe wzory poświęcenia i patrjotyzmu.

Oto jedna z mieszkanek Lwowa trzech swoich nieletnich synów własnoręcznie wyekwipowała i w bój

wyprawiła z napomnieniem, by nie splamili munduru i honoru żołnierza polskiego. A gdy wkrótce padł jej syn najstarszy, — żegnając go na marach śmiertelnych, — tym którzy ją pocieszali — rzuciła te wspaniałe słowa:

— Oddam i pozostałych dwu bez skargi, byłem miała tę pewność, że Lwów do Polski należeć będzie!

Oto znowu inna, która dała swego wątłego, drobnego jedynaka, — 13-letniego ucznia 4-ej klasy w ręce komendy wojskowej, — mówiąc:

— „Może się wam na co przyda".

„Matki spartanki, — pisze brygadjer Mączyński w swych pamiętnikach, — wypowiedziały swe szczytne słowa do dorosłych synów, których wola państwa wzywała na bój. Matki Polki składały dobrowolnie i bez żadnego przymusu na ołtarzu Ojczyzny swe nieletnie skarby i nadzieje żywe...".

Tak, kobiety polskie w dawnych czasach jak i ostatnich walkach o niepodległość — spełniły chlubnie swój obowiązek względem Boga i Ojczyzny. — A my czy idziemy ich śladem?...

Warto się nad tem zastanowić...

(„Posiew"). **Zofja Guzowska.**

Pogadanki higjeniczne.

X.

O odżywianiu wogóle.

Pod słowem odżywianie należy rozumieć przyjmowanie przez istotę żywą znajdującego się w produktach spożywczych materjału, niezbędnego dla utrzymania ciała oraz budowy i rozwoju poszczególnych jego organów. Tym materjałem w odniesieniu do człowieka są pokarmy w odpowiedni sposób z produktów wspomnianych przyrządzone. Ażeby cel żywienia został osiągnięty, pokarmy muszą ulec głębokim przemianom, stanowiącym czynność naszego ustroju, trawieniem zwaną. Właściwe trawienie rozpoczyna się już w jamie ustnej: przeżuty za pomocą zębów, zwilżony śliną pokarm przechodzi przez przełyk do żołądka, gdzie pod wpływem soków staje się papką, która miesza się z żółcią i innemi sokami, przerabia się w płyn, podobny do mleka, poczem drogą naczyń chłodnych do krwi wchodzi. Niezużyte i niepotrzebne części pokarmowe wydalają się z organizmu przez kiszki nazewnątrz. O ile człowiek pragnie być zdrowym i mieć dostateczny zapas sił powinien, według obliczeń uczonych, zjadać codziennie: białka — ćwierć funta (100 gramów), tłuszczu — pół ćwierci funta (50 gramów), węglowodanów — jeden funt z ćwiercią (500 gramów), podczas ciężkiej pracy zazwyczaj spożywa się nieco więcej białka i tłuszczu, w zimie również więcej niż latem. Białko jest tym materjałem, z którego powstaje nasze ciało, znajduje się głównie w mięsie, w mleku, w jajach, również i w ziarnach zbożowych (bob, groch, fasola), stosunkowo w niewielkich ilościach w jarzynach, stanowiąc najważniejszy pierwiastek naszego pożywienia. Węglowodany natomiast, będące główną składową częścią takich artykułów spożywczych jak mąka, kasza, ziemniaki, jarzyny i grzyby, nie tworzą naszego ciała, jak nie budują go i tłuszcze, rola ich sprowadza się do roli paliwa, do poruszania tak dziwnie urządzonej maszyny cielesnej. Dla utrzymania w dobrym stanie organizmu ludzkiego potrzebne są wszystkie substancje odżywcze, to znaczy białko, tłuszcze, węglowodany wraz z wodą i solami. Nie może wyżyć człowiek, poprzestający wyłącznie na samem mięsie, na samym tłuszczu, na samym chlebie. Jadło, jeśli ma być zdrowe, iść na pożytek, dawać życie i siłę, musi być mieszane i urozmaicone, nie mówiąc już o tem, że powinno być przyrządzone z produktów świeżych i niezepsutych. Mięso, w którem się rozpoczęło gnicie, zawiera w sobie ciała trujące, a zatem jest szkodliwe, niemniej szkodliwe jest i mięso, pochodzące od zwierząt chorych, gdyż może mieć w sobie zarodki chorób, udzielających się człowiekowi, np. zarodki solitera lub trychiny, zdarzające się częstokroć w wieprzowinie, — stąd wskazówka, że nie należy jeść mięsa w stanie surowym lub półsurowym.

Brudne i spleśniałe pokarmy wcale się do użytku nie nadają: nieświeże kiełbasy i wędliny powodują otrucie kiełbasiane, kartofle, puszczające pędy i kiełki po długiem przechowywaniu, zupełnie słusznie za zepsute uchodzą, jako zawierające pewne jady. Zbyt często pokarmy zanieczyszczają się wskutek niechlujnego utrzymywania naczynia kuchennego, dbać tedy trzeba, by wymagania co do czystości naczyń były ściśle przestrzegane.

Stół, miski, talerze, kubki, łyżki i noże powinny być po jedzeniu wymyte w wodzie gorącej, ścierki wyprane, rondle i inne naczynia żelazne i miedziane muszą być chociażby parę razy do roku bielone cynową pobiałą, w przeciwnym razie poważną chorobę mogą sprowadzić. Gdy dzieża do ciasta spleśniała i należycie nie wyczyszczona, chleb się zazwyczaj nie udaje, a co główniejsza — brudne naczynia w wielu razach mogą się przyczyniać do rozpowszechnienia chorób zakaźnych (tyfus brzuszny, czerwonka i in.).

Ażeby jedzenie odświeżało i odnawiało nasze tkanki, musi być ono strawne i posilne, to znaczy musi się łatwo rozpuszczać w sokach żołądka i kiszek, poczem przechodzić w krew i soki naszego ciała, nie sprawiając człowiekowi żadnych bólów, żadnych dolegliwości. Najlepszy pokarm stanie się niestrawnym, jeśli źle będzie przeżuty, za prędko połykany, zbyt gorący lub zbyt zimny.

Pożywienie obfite, a mało posilne (np. duża ilość chleba lub ziemniaków) obciąża zbytnio żołądek, utrudnia trawienie, sprowadzając nieraz przewlekłe katary żołądka i jelit. Przypatrzmy się dzieciom wiejskim, odżywianym przeważnie chlebem i ziemniakami, a przekonamy się, że nie są one zdrowe: duży mają brzuszek, a ciałka marne, są blade i wątłe, nic więc dziwnego, jeśli zbyt łatwo i często w ciężkie wpadają choroby. Myli się ten, kto sądzi, że pokarm służy do tego, żeby głód zaspokoić, — pożywienie bowiem jest wtedy tylko prawdziwie zdrowe i prawdziwie pożyteczne, gdy i głód zaspokoi i dostatecznie pożywi i posili. Do strawności pomaga w znacznym stopniu i smaczność jadła: niesmaczny pokarm z trudnością, jak to się mówi, przez gardło przechodzi, podczas gdy odpowiednio przyrządzony powoduje obfite wydzielanie się śliny i soków żołądkowych, a co za tem idzie i lepsze trawienie. Dodawanie dla smaku do potraw w ilości umiarkowanej przypraw (pieprz, cebula, rozmaite korzenie, grzyby suszone) wcale nie jest szkodliwe, małym jednak dzieciom owe przyprawy nie powinne być podawane. Zielone jarzyny tudzież dojrzałe owoce bardzo są potrzebne dla organizmu; oprócz soli mineralnych znajdują się w nich także i uzupełniające czynniki odżywcze. Napoje wyskokowe, jak pisaliśmy o tem (patrz V-ta Pogadanka higjeniczna) nie posiadają żadnych własności odżywczych, często wprowadzane do ustroju nawet w małych ilościach, jako trucizny, stają się przyczyną różnych chorób, sprowadzając utratę zdolności do pracy i wczesne zniedołężnienie.

Używając wódki i piwa, zapominamy o tej prawdzie, że „sztuka przedłużenia życia ludzkiego polega na tem, aby go nie skracać".

Dr. W. Odyniec.

Z WILNA.

Magistrat popiera teatr żydowski. Magistrat m. Wilna przeznaczył 3 tys. zł. jako zapomogę dla żydowskiego Teatru Ludowego.

Wiadomości praktyczne.

Zamykanie sklepów. W myśl nowej ustawy przemysłowej, o każdem otwarciu lub zamknięciu jakiegokolwiek sklepu, zaliczonego w ustawie do pojęcia uprawiania przemysłu, należy niezwłocznie zawiadomić o tem wydział przemysłowy magistratu.

O ile przedsiębiorcy, otwierający nowe sklepy, w większości wypadków o tem pamiętają, o tyle zamykający sklepy przepisu tego nie przestrzegają, nie orjentując się, że grozi im to z jednej strony poważną karą, z drugiej nie ustają przez to obowiązki, wynikające z faktu prowadzenia przemysłu.

Kara ta sięgać może 1000 zł., względnie 14 dni aresztu, albo też dwóch tych kar łącznie, stosowanych w drodze administracyjnej.

Przedłużenie roszczeń o zaopatrzenie inwalidzkie. Wydane zostało rozporządzenie, w myśl którego został przedłużony do dnia 31 grudnia 1930 roku termin dodatkowej rejestracji roszczeń o zaopatrzenie inwalidzkie z tytułu choroby, okaleczenia lub śmierci zaszłych przed dniem 1 lipca 1929 r.

W związku z powyższem, osoby, które roszczą pretensje do zaopatrzenia inwalidzkiego, a które dotychczas jeszcze nie ubiegały się o takowe, winne zgłosić roszczenia do rzeczonego zaopatrzenia — pisemne lub protukularnie — najpóźniej do dnia 31 grudnia 1930 r. w referacie spraw inwalidów wojennych właściwego Starostwa, a mianowicie: osoby zamieszkałe w mieście Wilnie, oraz powiatach Wileńsko-Trockim, Oszmiańskim, Mołedaczańskim i Wilejskim — do Starostwa Grodzkiego Wileńskiego (ul. Żeligowskiego 4), osoby zaś zamieszkałe w powiatach: Postawskim, Dziśnieńskim, Swięciańskim i Brasławskim—do Starostwa Postawskiego (m. Postawy).

Po wskazanym wyżej terminie wszelkie roszczenia o zaopatrzenie inwalidzkie nie będą uwzględniane, a temsamem osoby te tracą prawo do zaopatrzenia inwalidzkiego.

CENY w WILNIE.

Na rynku w dniu 16-ym grudnia płacono:

za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	18 —	19
pszenicy	25 —	28
jęczmienia	18 —	29
owsa	17 —	18
gryki	20 —	23

za 1 klg.

	zł.gr.	zł.gr.
mięsa wołowego	1.80 —	2.00
cielęciny	1.80 —	2.00
baraniny	1.80 —	2.00
wieprzowiny	2.20 —	2.40
słoniny krajow.	2.80 —	3.00

	zł.gr.	zł.gr.
smalcu wieprz.	3.60 —	4.00
masła niesolon.	6.00 —	6.50
„ solonego	5.20 —	5.50
cukru kryształ	— —	1.70
„ kostka	—	2.05
soli białej	— —	35
kawy naturaln.	8.00 —	13.00
„ zbożowej	— —	2.80
herbaty	17.00 —	30.00
nafty 1 litr	63 —	65
mydła do prania	1.20 —	1.90
świec	1.80 —	2.50
1 litr śmietany	1.80 —	2.20
10 sztuk jaj	2.00 —	2.21

Wyniki spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej

w Radoszkowicach

za miesiąc październik 1930 r.

(230 m. nad poziom morza).

Temperatura średnia w okresie sprawozdawczym wynosiła + 1·2°C i wahała się od — 16·6°C 21.X. 1930 do + 12·8°C; 6.X. 1930 r.

Maksymalna wilgotność bezwzgl. wynosiła 9·9 mm 5. X. 1930r.

Minimalna wilgotność bezwzgl. wynosiła 1·5 mm 21.X. 1930 r.

Minimalna wilgotność względna doszła do 57% 7.X. 1930 r.

Opad w postaci deszczu w I. dekadzie, w postaci śniegu i deszczu w II. i III dekadach wynosił 120·2 mm, przyczem maximum opadu przypadało na dzień 4.X. 1930 w ilości 27 mm.

Dni z opadem wogóle było 20.
„ ze śniegiem było 7.
„ mglistych było 10.
„ z silnym wiatrem było 4.
„ pochmurnych było 20.
„ słonecznych „ 2.
„ z zachmurzeniem zmiennem było 7.

Wiatry wiały przeważnie z kierunków południowych. Przy 40 obserwacjach zanotowano wiatr południowo-wschodni.

Słońce świeciło 25 godzin; insolacja słaba.

Najwyższy stan wody w rzekach Gujce i Wiażynce zanotowano + 210 cm w dniu 6.XI. 1930 r.

KALENDARZYK.

GRUDZIEŃ

21	N.	Tomasza Ap.
22	Pon.	Zenona M.
23	Wt.	Wiktorji P.
24	Śr.	Wigilja Bożego Narodzenia Adama i Ewy
25	Czw.	Narodzenie Chrystusa Pana
26	Piąt.	Szczepana I. Męczennika
27	Sob.	Jana Ap. i Ewang.

Odmiany księżyca.

Pierwsza kwadra 28-go grudnia o godzinie 4 m. 28.

Ceny obcych walut.

z dn. 16-go grudnia 1930 r.

Banki płaciły za 1 dolara 8 zł. 95 gr.
za 10 rubli w złocie 46 zł. 50 gr.

Kalendarzyk historyczny.

21 (1658 r) Zwycięstwo Czarnieckiego nad Szwedami pod Goldyngą.

23 (1595 r.) Zawarcie Unji w Brześciu.

23 (1806 r.) Początek wojny w Polsce—pierwsze starcia nad Narwią i Wisłą.

24 (1798 r.) Urodziny Adama Mickiewicza.

24 (1815 r.) Uroczyste zaprowadzenie Konstytucji, nadanej Królestwu Kongresowemu.

25 (1806 r.) Uniwersał Radzimińskiego zwołujący pospolite ruszenie pod Łowicz.

26 (1655 r.) Jenerał szwedzki Müller zwija oblężenie Jasnej Góry.

27 (1585 r.) Koronacja Zygmunta III. w Krakowie.

Czytajcie, „GŁOS WILEŃSKI“ najtańszy tygodnik ilustrowany, wszystkim bardzo pożyteczny.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i Wydawca Piotr Kownacki.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“ Wilno, Mostowa Nr. 1.